

31 1
ALEKSANDER FREDRO

ŚLUBY PANIENSKIE

O B S A D A

PANI DOBRÓJSKA - *Crupyńska*

ANIELA - *Adamek (MIAMIA)*

KLARA - *CHROBAK*

RADOST - *Kluornik*

GUSTAW - *GÓRCKI*

ALBIN - *Krawczyk*

JAN - *GARDZEWNA*

.....

JAN

Gdzie jeszcze mężne nie wygasie plenie,
co za swych ojców, wiarę, nowę, ziemię,
ciągle nastawia piersi, serca, głowy,
na miecze wrogów, najeźdźców okowy,
Co póty dziać, walczyć nie przestanie,
Póty żyć będzie, póty tylko stanie
jednego męża, jednego pałusza -
Te Polska!... Polska!... Te Ojczyzna nasza!

(M)

mgzine

Gdzie jeszcze nie mygosta plecius

JAN

/ w narzucanym płaszczu
na ramiona, chodzi, patrzy
w okno // potem mówi, ziewając /

~~"Czekaj mnie. nie śpij, powrócę o trzeciej"-~~

~~Piękna mi trzecia- słońce jak w dzień świeci.~~

RADOST

Śpi Gucio ?

JAN

Czy śpi ? ... Jak zabity, panie.

RADOST

Lubi spać hultaj !

JAN

/zastępując od drzwi/

Niechże pan nie wchodzi !

RADOST

A to dlaczego ?

~~RADOST~~

~~A to dlaczego ?~~

JAN

Bo śpi.

RADOST

Nic nie szkodzi.

JAN

/zastępując/

Będzie się gniewał.

RADOST

Nic ^{mi} się nie stanie.

JAN

Dopiero zasnął - ledwie pół godziny.

RADOST

Cóż ~~robi~~ w nocy robił ?

~~RADOST~~

~~Cóż w nocy robił ?~~

JAN

Nie spał.

RADOST

A z przyczyny !?

JAN

Z przyczyny...zaskabł.

RADOST

/troskliwie/

Zaskabł.

JAN

/ z westchnieniem/

Niespodzianie.

RADOST

Cóż mu jest ?

JAN

Co jest ?...Jakiś zawrót głowy ...

RADOST

A sen spokojny ?

JAN

/zastępując drogę/

Lada coobudzi ;

/// Cicho, dla boga ;

RADOST

Drzwi tylko uchylę.

JAN

Ale drzwi skrzypią.

RADOST

Własnymi oczyma.....

JAN

/odstępując/

Ha ! kiedy już tak- niech się pan nie trudzi ;

darmo tam patrzeć- mego pana nie ma.

RADOST

Nie ma ?

JAN

A, nie ma.

RADOST

Gdzież jest ?

JAN

Stąd o milę.

RADOST

Jak ? co ?

JAN

Pojechał.

RADOST

Kiedy ?

JAN

Wczoraj.

RADOST

Po co?

JAN

Nie wiem.

RADOST

Macieź go ! Już szaleć zaczyna.
Juź, Bpęu dzięki.- Jeździć, latać nocą...
I czegoź stoisz, panie "zawrót głowy"?

JAN

Stoję na warcie, muszę być gotowy
// Otworzyć okno na pierwsze skinienie.

RADOST

Na co otworzyć ?

JAN

JAN

Dla mojego pana :

Tędy wychodzi-tędy się i wchodzi.

RADOST

/załamując ręce/

Przez okna łazić śród jasnego rana !

To waryjata prawdziwie dowodzi

/iżocunie/

I kiedyż wróci na swoje wesele ?

JAN

Jeśli mu wierzyć, miał ~~wrócić~~ o trzeciej wrócić.

RADOST

/do siebie/

O, muszę, muszę cugli mu przykrócić !

O, czego nadto. tego i za wiele !

/słysząc pukanie do okna/

JAN

/idzie do okna!/

Niechże pan łaje, bo przybywa właśnie.

/otwiera okno/

GUSTAW

/właząc przez okno/

To czas ! - Niech go piorun trzaśnie !

JAN

Dobrze pan mówi : bogdajby ~~go~~ trzasnął ?

GUSTAW

No, prawdę mówiąc, jak jestem na świecie,
Jeszcze tak pięknie zębami nie dzwonił ;
Wicher, deszcz, zimno ...psa by nie wygonił.

(M) *Marnas*

RADOST

A ciebie wygonił przecie.

GUSTAW

A, stryjaszek !

Dzień dobry !

RADOST

/oziębłe/

Witamy z podróży !

GUSTAW

Już wstałeś ?

RADOST

Jeszcześ nie spał ?

GUSTAW

Dość czasu.

RADOST

Dzień duży.

GUSTAW

Dopiero świta.

RADOST

Swita, ale w twojej głowie.

GUSTAW

Niech i tak będzie.niech świta na zdrowie,
Byle mnie kochał, stryjasek kochany,
Był mi zawsze zdrów,czerstwy i rumiany !
Lecz cóż to?mars? mars?! Fe! precz z nim do licha !

/agładając w oczy/

No..proszę...troszkę...Niknie wyraz srogi,
Czoło się równa...oko się uśmiecha....
Otóż tak lubię.

/ściskając go/

mój stryjasku drogi !

RADOST

/płaczliwie,zawsze
dając przestrogi/

e Mój Gustawie,powiedz mi: chcesz czy nie chcesz żony?

GUSTAW

Chcę,chę,stryjasku.

RADOST

Pewnie.[?]

GUSTAW

Jestem jej spragniony.

RADOST

Takiż^{więc/} to sposób wyszukałeś sobie ?

GUSTAW

Ja nic dotychczas nie wiem o sposobie.

RADOST

Te wycieczki przez okna, te nocne wyprawy...

GUSTAW

I cóż ?

RADOST

/zniecierpliwiony/

Cóż ! - Panna !

GUSTAW

A, bardzo ciekawy,
co moją pannę^{to} obchodzić może,
kiedy, jak i gdzie ja się spać położę ?

Nie śpię-tym lepiej dla niej, bo na jawie
Nią tylko jedną myśli moją bawię
I do niej wzdycham, jak w dzień tak i w nocy,
A ^{le} jak zasnę- jestże to w mej mocy ?

RADOST

/płaczliwie/

Mój Gustawie, dlaboga, porzuć myśli płochę
I raz tylko, ~~po~~ raz pierwszy zastanów się trochę :
Kilka dni jesteś pośród tak godnej rodziny
A nie ma dniajednego..gdzie tam dnia!..godziny !
Żebyś czegoś nie zbroił, aż się serce kraje.
Pani Dobrójska sama opiekę ci daje.

GUSTAW

Mój przyjacielu, mój ojciec kochany !
Zobaczysz, jak się ogromnie poprawię !

RADOST

Ach, zmiłuj się, uważaj // powiedz, czy to ładnie
Że z domu pan zalotnik oknem się wykradnie,
e Aby noc całą, Bóg wie, nie gdzie trawić ? ~~trawić~~

GUSTAW

Bądź z łaski swojej spokojny w tym względzie ;
Już ja ci ręczę- wszystko dobrze będzie.

RADOST

Nadto pewności- i ta pewność zgubi.

GUSTAW

Na małym świecie, co się wielkim mieni,
Gdzie każdy trwożnie po śliskiej przestrzeni
jakby na ~~skrzydłach~~ szczudłach i w przyłbicy chodzi,
tam, czym są ludzie, niechaj nikt nie bada !
~~A~~le gdzie człowiek mało pozór ceni,
Przybranym kształtem nie chce i nie zwodzi,
Gdzie więcej wola niż rozum nim włada,
Tam chwyta^dj pęzel, wzór stoi gotowy !

RADOST

Nim się odezwiesz, pomyśl pierwej nieco,
Bo często słowa, jakby z worka lecą,
Ale sensu w nich..no !- tego tam nie ma.
A teraz idź spać, już mrugaszc oczyma.

GUSTAW

Pójdę się przebrać.

/całuje Radosta

w rękę/

RADOST

/całuje go/

Pamiętaj, Gustawie...

GUSTAW

Sam się zadziwisz, jak się dziś poprawię.

/wychodzi w lewe

boczne drzwi/

RADOST

/patrząc za nim,

serio/

"Poprawię"- zawsze jedno co godzina ;

"zadziwisz się"- Tak !

/przechodząc

naagle w uczucia/

Kochany chłopczyna !

Cóż cię, panie Albinie, sprowadza tak wcześnie ?

ALBIN

Niestety.

RADOST

Jak wzdychałeś, tak wzdychasz boleśnie.

ALBIN

Ach ! jakże nie mam wzdychać- kiedy w smutku tonę,
kiedy nocne minuty- łzami przeliczone !

RADOST

A ja ci radzę, wypogódź twe czoło,
Nie bądź Gustawem- lecz kochaj wesoło !
Żebyś i sto lat jęczał, wszystko nic nie znaczy !

ALBIN

Ach !

RADOST

Cóż dalej chcesz robić ?

ALBIN

Co ?- Umrę z rozpaczny.

RADOST

Może cię kocha.

ALBIN

Kocha ?- Umarzębym z radości !

RADOST

Każ więc ^{Sobie} (zawczasu dzwonić z przezorności.

ALBIN

Ja płaczę- ty się śmiejesz.

RADOST

Śmieję się i ty razem.

ALBIN

Ach, posłuchaj mnie raczej, nie dręcz tym rozkazem!

RADOST

/tymże tonem/

Bywaj zdrów !

ALBIN

Ach, gdzież idziesz ?

RADOST

/jak wprzód/

Ach, idę do siebie.

ALBIN

Nie litujesz się ^z żalu, opuszczasz w potrzebie !

/chwytając go

za rękę/

Czekaj, zwierzyć ci muszę straszną tajemnicę ?

RADOST

/przestraszony/

Dlaboga, co to będzie ?

ALBIN

|| Rzec całą oświadcę.

RADOST

Albin, ja truchleję !

ALBIN

Zachowasz ją święcie ?

RADOST

Mów !

ALBIN

Klara i Aniela, mają przedsięwzięcie...

Słuchaj i zapłacz, nigdy, nie iść za mąż !

RADOST

/zdziwiony, strzymując

się od śmiechu/

Szczerze !?

ALBIN

/potakuje/

RADOST

/parska śmiechem/

ALBIN

Co ?- Ty się śmiejesz z tego ?

RADOST

Śmieję, bo nie wierzę !

ALBIN

Ja ci ręczę !

RADOST

Daj Boże !

/do siebie/

Taki bodziec Gustawa obudziłby może,
byle mu wierzył.

/do Albina/

Dzięki za dobrą nowinę .

ALBIN

Jak to Radoście, dobrą ?- Dobrą, a ja ginę !

RADOST

Nie zginiesz, będziem żyli,

ALBIN

Ty się śmiejesz zawsze.

RADOST

o Ty zaś nie płacz, a losy będą ci łaskawsze.

/odchodzi w lewe
drzwi środkowe/

ALBIN

O miłości, miłości! ty żalów przyczyno,
Złorzeczyć ci nie mogę, bo mile łzy płyną.

/// Lecz Klaro ! Kiedyż równą odpłacisz mi miarą ?

Kiedyż ze mną zapłaczesz ! Klaro ! Klaro ! Klaro !

KLARA

/cicho, stanąwszy przy

Albinie/

Po raz pierwszy, drugi, trzeci !

Na wezwanie takie dzielne,

powtórzone po trzy razy.

nawet duchy nieśmiertelne,

Jak posłuszne ojcu dzieci,

Porzucając ciemne cele,
Stają władzcy brać rozkazy,-
Mogęź spóźnić przyjście moje ?
Otóż jestem, otóż stoję !

ALBIN

Ach !

KLARA

Nic więcej ?!

ALBIN

To tak wiele !

KLARA

/śmieje się/

~~krótkim milczeniem~~

ALBIN

/po krótkim milczeniu/

Ach, urągasz miłości !

KLARA

/śmieje się/

Urągam ?- Broń Boże !

ALBIN

Twoje serce bez czucia !

KLARA

Lwie, tyrgrysie może ?

ALBIN

Ja tak kocham!

KLARA

A ja nie.

ALBIN

Okrutna!-Poznasz mnie po stracie !

KLARA

Okrutna! ~~Ś~~ooga!niestety!- O nieba !

/do Anieli/

Uchodźmy prędko, tu miłość na czacie,

Prędko Anielo, dowierzać nie trzeba !.

/śpiewa/

~~O, gdzie miłość stawia siatki
nie figlujcie, moje dziatki !
bo z miłością figlów nie ma !
Jak was złapie, to zatrzyma.~~

Tak ~~klara~~ babunia nam śpiewała ;

Ja uciekam, pókim cała.

ALBIN

Zostań okrutna, zostań ! Uwolnię tve oczy
Od smutnego przedmiotu, co ich świetność broczy.

ANIELA

Panie Albinie ! któż tak ściśle bierze ?
Zostań ^{nie} z nami, wszakci to są żarty.

KLARA

Com powiedziała, powiedziałałam szczerze.

ALBIN

A ja wszystkiemu co do słowa wierzę.

KLARA

Godzien pochwały, kto nie jest uparty.

ALBIN

Godzien litości, kto pokochał Klarę.

Bo razem w litość[!] stracił[!] wszelką wiarę.

/odchodzi w prawe

boczne drzwi/

ANIELA

Tak drażnić, dręczyć, to się już nie godzi !

KLARA

Cóż ? Pójść za niego ?

ANIELA

Ja tego nie mówię;

Lecz gorycz losu niech litość osłodzi,

Niech mu przynajmniej o przyczynie powie.

KLARA

Na co ? Niech ^{kochaj} kona, płacze, jęczy, kona !

ANIELA

Ach, tego nie chcę, i tynie tak sroga !

KLARA

Gardzę miłością, jestem niewzruszona !

ANIELA

Wszakci się znajdzie łagodniejsza droga,
I na cóż tam ~~tam~~ słów, gdzie dosyć na znaku.

KLARA

Może mam przed nim, dygmawszy trzy razy,
~~kręcając~~ kręcąc fartuszkim, piekąc rak po raku,
Prosić jękliwie, aby bez urazy
przyjął odpowiedź- wprowadzie niezbyt miłą,
Ale ogólną dla całej płci jego ?

ANIELA

O, pewnie, pewnie, lepiej by tak było,
Niż wciąż powtarzać w obliczu biednego,
Że jego miłość, równie jak osoba
Ani cię bawi, ani się podoba.

KLARA

Wierz mi, Anielo, wszystko to za mało,
Nie wiesz, jak twarde jest serce Mężczyzny.

ANIELA

Na cóż mi mówisz, co ja wiem dokładnie ;
Znam dobrze męczyzn, ten ród krokodyli,

Co się tak czai, tak układa snadnie
by zyskać ufność- i zdradzić po chwili,
Lecz-że źli oni, mamyż być takimi ?

KLARA

O, były, były kobiety dobrymi,
I jakież z tego zwyczajny był skutek ?
Radość dla mężczyzn- dla nas gorzki smutek.
O nie, nic z tego moi dobrodzieje,
Wy, co ze zwycięstw lubicie się chwalić,
U nóg, tu każdy, niech kark zgina hardy,
Każdy z osobna dozna naszej wzgardy !

ANIELA

/ zapałem/

Wzdychaj więc każdy !

KLARA

/ zapałem/

I kochaj się we mnie !

ANIELA

Dlaczego w tobie ?!

KLARA

By jęczał daremnie.

ANIELA

I moje serce nie więcej im sprzyja.

KLARA

Anielo !- Ręka ! Powtórzmy tu śluby,
Nam wiecznej chwały, a im wiecznej zguby !

RAZEM

/podają sobie ręce,
mówią razem x i powoli/

Anielo Przyrzekam na kobiety stałość niewzruszoną
Nienawidzić ród męski, nigdy nie być żoną !

ANIELA

Nienawidzić, tak // oprócz mego stryja....

KLARA

I mego ojca...

ANIELA

I stryjecznych braci...

KLARA

I pana Jana...

ANIELA

I pana Karola ...

KLARA

I Józia...

ANIELA

Kazia, Stasia....

KLARA

Hola ! Hola !

ANIELA

nikt

Na ostrożności nigdy nie straci.

/po krótkim

milczeniu/

Zatem już kochać nie wolno nam będzie ?

KLARA

Jedna dla drugiej kochankiem się stanie.

ANIELA

/zamyślona/

Jedna dla drugiejA, tak- to przykładowie...

O, wy mężczyźni !

KLARA

Piekło was zrodziło !

ANIELA

Ze nie ma kraju, gdzieby was nie było !

KLARA

Niech każdy kocha i w tym ma swą karę %

ANIELA

Ach, gdyby można miłości dać wiarę,
Byłoby szczęście większe na tym świecie ?

P DROBJSKA

/wchodząc, do

Albina/

Kocha się, kto się kłóci, dawne to przysłowie.

KLARA

Czy ^{nie} ciosia ~~nie~~ kłóciła ?

P DOBROJSKA

/do Klary/

Oj, zielono w głowie !

KLARA

O, nie !

P DOBROJSKA

O tak !

KLARA

Dlaczego ?

ANIELA

Klara, moja mamó,

Bywa bardzo rozsądna.

KLARA

Aniela toż samo.

ANIELA

Zgadzamy się ^{we} ~~ze~~ wszystkim.

KLARA

Radzimy wzajemnie.

P DOBROJSKA

Kiedy dwie głowy radzą, nie radzą daremnie,
Rozsądna zatem Klara rozsądnej Anieli
Zapewn~~ie~~ tej uwagi rozsądnej udzieli,
Ze grzeczność, a zwłaszcza w swojej matki domu,
Najmniejszej przynieść krzywdy nie może nikomu ;
A nawzajem Aniela ^{niech} poradzi ~~to~~ Klarze,
Ze obojętność, szydzić niekoniecznie każe.

KLARA

/ kłaniając się
nisko Albinowi/

Panie Albinie, bardzo dziękujemy !

ANIELA

/do Dobrójskiej/

Trzebaż się starać o pana Gustawa ?

P DOBROJSKA

~~Ale nie krzywić, się nie dąsać się zawsze !~~ *niech*

ANIELA

On nas nie widzi,

KLARA

I ślepy, i niemy.

ANIELA

Mamże go błagać o względy łaskawsze ?

KLARA

Gadać, gdy milczy, gdy nudzi, zabawiać ?

Kiedy na sofie rozparty szeroko

Półgębkiem gada, śpi na jedno okno,

Mamyż mu śpiewać arietkę wesołą

Albo z girlandą tańcować wokoło ?

~~/mówiąc ostatni
wiersz. robi kilka
kroków tańca z chustką
z chustką w ręku/~~

ALBIN

/rzuca się i odsuwa krzesło,

~~daleko za nią stojące/~~

Przebóg !

KLARA

Cóż ?

ALBIN

Krzesło !

KLARA

/rozniewana/

Z waćpanem....prawdziwie,
Nawet potknąć się nie można.

ALBIN

Niestety !

ANIELA

/do Dobrójskiej/

Bardzo rozsądnie,

P DOBROSJAK

Ja sama się dziwię,
Nie arietki, nie, ani też balety,
Lecz grzeczność, skromność - to wasze zalety.

~~KLARA~~

~~/ironicznie/~~

~~Zresztą jest Radost, Albin, Gustaw...~~

~~Trzech mężczyzn ! to sąd podług męskich ustaw.~~

~~Trzech ! razem ! ogrom ! I czegoż im trzeba ?~~

~~Cóż rozum kobiet, ten słaby twór nieba,~~

~~Co się im zbliżyć nawet praw nie rości,~~

~~Dałby za korzyść tym sędziom honoru,~~

~~Wszechwładcom świata, skarbunom mądrości ?~~

~~Nasze uczucia, nie sięgając wzoru,~~

~~Na męskiej duszy twór zawsze wyniosły~~

~~Pęta by tylko albo skazę niosły.~~

P DOBROJSKA

~~Nie wszystko straszne, co czasem zastrasza ;~~

~~Mają wady mężczyźni, ma także pieć nasza -~~

~~Zatem szalę rozsądku ta strona przeważa,~~

~~Co swoje błędy karci, a cudze pobłaża.~~

GUSTAW

Przecię deszcz ustał - pogodniej na niebie.

KLARA

Arcyprzyjemna aura, w samej rzeczy.

/do Anieli/

Ze grzeczną bawię, nikt już nie zaprzeczy.
A teraz kolej, Aniela, na ciebie,

ANIELA

/śpiewa/

Wiem, że ojczyzna nasza!

Na długich górach czarne świerki rsoną;
Z wiatrem północy szumią pieśń żalosa,
A dołem, dołem jak wzrok sięgnąć może,
Złocistych kłosów kołysze się morze;
Na morzu wyspy kwiecistej murawy,
I rozproszone, jak wędrowne nawy,

~~Gdzi-~~

Gdzieniegdzie domki bieleją z poddasza,

To Polska !..Polska !..To ojczyzna nasza !

P DOBROSJAK

/DO Gustawa/

now Albin mówił właśnie,
Ze z nowych chmur *nowa* grozi ślota.

ALBIN

Dla mnie pochmurno, ach, nawet ciemnota,
Bo i nadzieja, powoli już gaśnie,
~~smutek~~
~~Kiedy mym smutkiem Klara ucieszona.~~
Kiedy mym smutkiem Klara ucieszona.

KLARA

Ach, nie, wcale nie, smuci się, i bardzo.

GUSTAW

/// Panie pracują..

KLARA

Mężczyźni tym gardzą,
Lubo w tej pracy najprędsza obrona
Przeciw tym nudom, w które wieś obfita.

P DOBROJSKA

/do Klary/

Czy ty się nudzisz ?

KLARA

/// Mnie się ciocia pyta ?

GUSTAW

Słabym się czuję, kto szuka obrony.

KLARA

O sobież tylko myśleć nam wypada ?

GUSTAW

/pozierając na
Albina/

Tak, i o bliskich- to pięknie i hojnie.

KLARA

/z wzrastającym
zapałem/

Bliski, niebliski- może być znudzony.

ANIELA

~~o~~ do Klary, na
stronie/

Klaro, daj pokój !

GUSTAW

Ogólna więc rada

KLARA

Rady dość nigdy...

GUSTAW

/sens kończąc/

Dla popsutych dzieci.

KLARA

Wie^z zatem, gdzie się zwracać...

GUSTAW

Do zwierciadła.

P DOBROJSKA

Klara nie może rozmawiać spokojnie,
drumakun-gat
Lada dotknięcie tę iskrę roznieci.

GUSTAW

/wyciągając się
na krześle/

O. proszę pani, mnie to dosyć bawi.

KLARA

/urazona,
ironicznie/

Czy tak ? /doprawdy ? Nie byłabym zgadła,
Że moja mowa takie cuda sprawi.

/do Albina/

Ach, proszęż mnie tak nie ścigać oczyma.

ALBIN

I tego wzbranasz ?

KLARA

Ach, bo nie ma miary !

/do Anieli,
na stronie/

Żeby choć mrugnął, mogłabym się skrzywić.

P DOBROSJA

Pan Gustaw mógłby, i słusznie się dziwić,
że wiejska cisza, a zwłaszcza w tej porze
Dla kogokolwiek przyjemną być może.

GUSTAW

/mówi coraz
wolniej/

I owszem, owszem... Wcale się nie dziwię...

Wies jest przyjemną,

/ziewa skrycie/

przyjemna prawdziwie.

KLARA

/do Anieli,
na stronie/

Widzisz !?

ANIELA

Co ?

KLARA

Ziewa.

ANIELA

Grzeczny...

KLARA

/kończąc/

Ciocia powi~~ę~~.

/głośno/

^{to}
Otóż/grzeczność....

/na wejrzenie

Dobrójskiej zmieniając

sens/

chwalić ~~na~~ wbrew gustowi !

GUSTAW

/coraz wolniej/

Nie, więc ¹ ma swoje wdzięki....mówię szczerze.

/ziewa skrycie/

Na wiosnę kwiatki...listki...trawki świeże.

A w lecie, w lecie !..są te... piękne żniwa ;

No i w jesieni....

/ziewając/

~~xtakixkixkixkix~~

także...tam coś bywa ;

W zimie wieczory...tak...w zimie..wieczory

Są,są zabawy...~~o~~,są,każdej pory.

/zaczyna po ziewaniu

~~d~~rzemać/

P DOBROJSKA

W nas to samych zabawy i nudów przyczyna;

Jeśli ^{bezczynne} ~~bezcenne~~ każda wlecze się godzina ,

konieczne zatrudnienia nie dzielą nam czasu,

jeśli w ciągłym odmęcie,śród gwaru,hałasu,

Zawsze pragniemy nowych rzeczy,nowych ludzi ;

Wtedy jak wieś-tak miasto,koniec końców-znudzi ;

Dlatego nas zapewne nadzieja nie mami,

³² ~~Ż~~ł pan Gustaw potrafi bawić się i z nami.

KLARA

/po krótkim milczeniu,

cicho/

Psst ! ciociu !

/pokazuje śpiącego

Gustawa/

Już się bawi !

P DOBROJSKA

A! co tego...

KLARA

Chodźmy stąd wszyscy !

ANIELA

Zostawmy samego !

ALBIN

Ja i w nocy tak nie śpię,

P DOBROJSKA

~~To za wiele !~~

KLARA

Chodźmy !

P DOBROJSKA

Ale nie...

ANIELA

/ciągnąc za rękę/

Moja mamo, proszę !

KLARA

/biorąc za drugą

rękę/

Ja także za nim suplikę zanoszę ;

Wszakże się wyśpi, jak sobie pościele ;

Tak sobie posłał, niechże śpi do woli !

/do Albina,

z niecierpli-

wością/

No, chodźże waćpan..prędzej ! Pst ! Powoli !

WSZYSCY

/wychodzą/

GUSTAW

/śpi/

RADOST

/wchodzi/

Gustawie ! Mój Gustawie ! Okrutny Gustawie !

GUSTAW

/otwiera oczy,

i patrząc przed siebie,

odpowiada jakby pani

Dobrójskiej/

Tak, mościa dobrodziejko, ja się na wsi bawię.

RADOST

/parskając

śmiechem/

I śmiać się muszę, kiedy łajać chciałem.

GUSTAW

Zasnąłem trochę.

RADOST

Gdzie tam !

GUSTAW

Spałem, spałem,

Nie ma co mówić !

RADOST

"Jak się dziś poprawię,

Zadziwisz się,stryjaszku".- Otóż się i dziwię,

Żeś dobrze zasnął, i chrapał szczęśliwie.

Powiedz,czy serce zastygło w twym łonie -

Spać przy kochance, jakby już przy żonie ?

GUSTAW

/niekontent

z siebie.odtrącając

krzesło/

Hm ! diabeł nadał krzesło tak wygodne !

Tak mnie znienacka jakoś...rozmarzyło.

RADOST

I chce się żenić !- to zaloty modne !

Chcesz spać- to śpij,kiedy ci spać miło !

GUSTAW

Ale,stryjaszku, to ~~nienależy~~ niechcący było %

RADOST

A cóż, u diaska ! miałeś jeszcze może

Dobranoc~~wszystkim~~ wszystkim powiedzieć dokoła ?

GUSTAW

No, no, stryjasku, nie zachmurzaj czoła ;
Wszystkim nieszczęściom, zaraz kres położę.

RADOST

/zatrzymując

go/

Jak ? co ? gdzie ?

GUSTAW

Wszystko ^{chcę} naprawić godnie.

Idę więc biegać, śpiewać....

RADOST

Tego wcale....

GUSTAW

Sam się zadziwisz, jak się dziś poprawię !

RADOST

Czekaj ! Zmiłuj się ! O BOże, Gustawie !

/sam/

Co ja pocznę z tym chłopcem! To rzecz niesłychana

Żebym go mógł, u czarta, związać jak barana,

Przywieść gwałtem przed ołtarz, narzucić mu żonę !
Szczęście by dla obojga było zapewnione,
Ale trzpiot w sprawie, piskorz w stawie - jeden diasek -
Tu go trzymasz, tu nie masz - w oczach pewny piasek !

/wychodzi/ *XXX walcze! Jem porzeczke // spiewa
pochodzą Klara i Aniele, śmieją się przy gestach
mużnie śmieją o spiewają*

ANIELA

KLARA

/śpiewają/

Gdzie jeszcze mężne nie wygasło plemię,
Co za swych ojców, wiarę, mowę, ziemię,
ciągle nastawia piersi, serca, głowy.
na miecze wrogów, najedźców okowy,
co póty działać, walczyć nie przestanie,
Póty żyć będzie, póty tylko stanie
Jednego męża, jednego pałusza -
To Polska !...Polska.! To ojczyzna nasza !

GUSTAW

/// Po długiej wojnie zawieszenie broni.

ANIELA

Pokoju proszę,

GUSTAW

Któż od niego stroni ?!

KLARA

/między nimi/

Nie każdy godzien !

GUSTAW

/nie zważając na

Klarę/

Pierwszy więc warunek ?

KLARA

O, nie tak bystro !...

GUSTAW

Wzajemny szacunek.

ANIELA

I neutralność moja.

GUSTAW

Być nie może;

Zróbmy zaczepno-odporne przymierze.

KLARA

Co za wspaniałość !

GUSTAW

Punkta więc ułożę !

ANIELA

Zarty !

GUSTAW

Ja proszę !

KLARA

Bardzo temu wierzę !

GUSTAW

Cóż ?

KLARA

Radzę ...

GUSTAW

Błagam...

KLARA

/na stronie/

Czy on mnie nie widzi ?

GUSTAW

Wiernie dotrzymam.

KLARA

/na stronie/

Czy on ze mnie szydzi ?

GUSTAW

Dwukroć przysięgnę.

KLARA

Przysięga bez miary,

Kto zebrze wiary.

GUSTAW

/nie patrząc na
nią, obojętnie/

└ I żebrak ubogi,
Skarb znaleźć może.

KLARA

Dużo na to drogi !

GUSTAW

/jak pierwiej/

nie
Odległość celu nadziei zmniejsza.

KLARA

Trudna to zdobyć !

GUSTAW

Lecz skromność trudniejsza.

KLARA

/z zapalem/

Wojna więc ?

GUSTAW

Przeciw pani jestem zbrojny.

ANIELA

Ja trzymam z Klarą.

GUSTAW

Zazdrościć jej muszę.

KLARA

A ja z Anielą.

GUSTAW

Zatem nie ma wojny.

KLARA

A to dlaczego ?

GUSTAW

Bo jestem spokojny,
Nie jak mężczyźni, lecz pannie przystoi.

KLARA

Nie !- Otwartosci ~~nie~~ mężczyzna się boi !
Cnciałby mgłą zawsze okryć swoją duszę,
Aniele By mieć dwa światła i stać między dwiema.

GUSTAW

Skąd o mężczyznach takie złe mniemanie ?

KLARA

Owszem, pochlebne.

GUSTAW

Głębokie problema ?

Nie mój to rozum rozwiązać go w stanie.

KLARA

Zwodzić i zdradzać wszak najmiłsza sztuka ?

Każdy z niej chluby, w niej nagrody szuka !

Im więcej ofiar hańdzy, makłame,

Tym chwalebniejsze uwieńczy się znamię.

GUSTAW

/do Klary/

Mszcząc ~~się~~ to zatem ^{knijusły} całej płci niewieściej,
Nadobna Klara poprzysięgła sobie ,
nie uszczęśliwić żadnego z czcicieli .

KLARA

Któż to mówił ?

GUSTAW

Kto !?- Albin .

KLARA

W tym sposobie,

pan Gustaw pewnie ze strony Anieli

Podobne śluby wkrótce nam ogłosi ;
Każdy się chętnie własną dzieli klęską.

GUSTAW

Hm ! Panna Klara walczy duszą męską
I zapach, który jej rumieniec wznosi,
Czas Amazonek przed oczy nam stawia.

KLARA

Zapach - jest zapach- ja wiem, co objawia...
I powiem, powiem. sto razy powtórzę ;
Iż moja dusza znieść mężczyzn nie może !
Nienawidzić ich- moje przedsięwzięcie ;
Dwukroć przysięgam i dochowam święcie !

/odchodzi_

GUSTAW

/jakby do

Klary/

"Dochowam"- ! Tak, tak, będziemy widzieli.

Nienawiść ! wszystkim ! I święcie przyrzeka.

/do Anieli/

O, nie, tych myśli Aniela nie dzieli.-

GUSTAW

Ach, jakież pytanie !

O czyjeż więcej mogę ja dbać zdanie ?

Zbłądziłem.

ANIELA

Czy tak ?

GUSTAW

Wyznaję.

ANIELA

Więc wierzę !

GUSTAW

Przebacz !

ANIELA

Niech i tak będzie !

GUSTAW

Szczerze ?

ANIELA

Szczerze.

GUSTAW

W nowej więc odtań postąpię kolei,
Ale tymczasem niech dobroć Anieli
Za gwiazdę- szczęścia nadzieję udzieli.

ANIELA

Żadnej nie czynię.

GUSTAW

Nadzieję nadziei !

ANIELA

Nie czynię żadnej !

GUSTAW

To za ostro było !

/po krótkim
milczeniu/

Jestże wiadomy zamiar mego stryja ?

ANIELA

Jest.

GUSTAW

I że ^{Temu}matka pani sprzyja ?

ANIELA

Wiem.

GUSTAW

I to wszystkim najdroższe życzenie
Piękna Aniela nie spełni ?

ANIELA

Nie.

GUSTAW

/zrywają się/

Nie ?

ANIELA

/obojętnie/

Nie.

GUSTAW

/ironicznie/

Dość krótko !

ANIELA

Ale otwarcie !

GUSTAW

Aż miło !

Czy w rzeczy - śluby ?...

ANIELA

Ja nic nie wiem o tem.

GUSTAW

Nie chcesz iść za mąż !

ANIELA

Teraz nie.

GUSTAW

Lecz potem ?

ANIELA

Któż przyszłość zgadnie ?

GUSTAW

Czemuż zgadnąć nie ma ?

O, zgdnie, zgadnie, bardzo łatwo zgadnie,
że wkrótce z trzaskiem, turkotem łoskotem
Jaki konkurent na dziedziniec wpadnie,
I com dziś nie mógł- on jutro otrzyma ;
Wszakże tak będzie ?

ANIELA

Wszystko to być może.

GUSTAW

Jednak ^{ja} na małą uwagę przełożę !

Nie chcesz- nie czyn więc nadziei wbrew zdania,
Ale porywczosć niech mi jej nie wzbrania.
Ja o to proszę !

ANIELA

Tego nie rozumiem.

GUSTAW

Cóż "nie rozumiem"? Jak to "nie rozumiem"?
Nie chce rozumieć.

ANIELA

A, i to być może.

GUSTAW

"I to być może" ? Ha, ha, ha ! To śmiesznie !
Wszystko "być może", na honor-ucieszenie !
Ja to się, o ja podobać nie umiem,
Lecz jaki sąsiad, jaki Albin wtóry,
Smętny kochanek. aspirant ponury,
Tysięcznych westchnień nagrodę odbierze !

/po krótkim
młczeniu/

Jestem tak przykrym i Anieli także ?

ANIELA

Przykrym ? Dlaczego ?

GUSTAW

Nie?

ANIELA

Nie.

GUSTAW

Szczerze ?

ANIELA

Szczerze.

GUSTAW

Ani się spojrzysz ?!

ANIELA

I owszem.

GUSTAW

Tak ?

ANIELA

Jakże ?

GUSTAW

A tak oziębłe !

ANIELA

A jakże inaszej ?

GUSTAW

Gniewaj się na mnie, ach, gniewaj się raczej !

ANIELA

Gniewać i za co ?

GUSTAW

To nie do zniesienia !
Czy to tak bawi, czy to tak przyjemnie,
Ze cierpię tyle ?

ANIELA

Oho ! już cierpienia !

GUSTAW

Alboż nie wierzysz miłości ku tobie ?

ANIEL

Nie wierzę.

GUSTAW

Żądaj dowodów ode mnie ;
Powiedz, co czynić ? W jakim bądź sposobie -
wszystko wypełnię!

ANIELA

~~xix~~ Nie mówić mi o tem.

GUSTAW

Tak ?

ANIELA

Tak.

GUSTAW

Mam milczeć ?

ANIELA

Proszę.

GUSTAW

Długo ?

ANIELA

Zawsze.

GUSTAW

Nie, nie mogą być rozkazy łaskawsze
i przyjemniejszym udzielone zwrotem.

/chodząc/

Kochać i milczeć !- Przednie² ! Wyśmienicie !

Milczeć i kochać!-I tak całe życie !

/po krótkim
milczeniu/

Skądże wstręt taki ! Skąd wstrętu przyczyna !?
Może go zmniejszę, jeśli moja wina,
Ale ją wyjaw, niechże ją wiem przecie !

ANIELA

Ja wstrętu nie mam do nikogo w świecie.

GUSTAW

Słuchaj, Anielo, słuchaj tego głosu :
Co ufnie zwierza całą przyszłość losu ;
Z otwartą duszą jak przed bóstwem stoję,
w twym ręku szczęście i nieszczęście moje,
wznies je na szali, ale wznos pomału...

/zatrzymując
odchodzącą/

Słuchaj, nie żądam mych uczuć podziału,
prośba nie zjedna, co jest serca darem,
Lecz nie gardź moim, mnie chlubnym zamiarem.
A wszelkich starań, wszelkich sił dołożę,
Których być zdolną szczerą miłość może,
Abym to zyskał. czego dziś nie mogę ;
Lecz wskaz, Anielo, wskaz zbawienną drogę !

/zatrzymując ją/

||| Jak to, bez słowa odchodzisz ode mnie ?

/zatrzymując/

Tej więc, do której zawsze niedaremnie
Każdy w nieszczęściu słuszne prawo rości

/klękając/

Patrz, u nóg twoich błagam | twej- litości !

ANIELA

/odchodzi/

KLARA

A to co znaczy ? Czy dziękczynne modły,
czy też pokuta za śmiałe nadzieje ?

GUSTAW

Bystre domysły tą razą zawiodły,
sprzykrzyło mi się ciągle chodzić, siedzieć,
i klęknąć.

KLARA

Nie, nie, ja wiem, co się dzieje ;
I będę mogła dokładnie powiedzieć:

Melankolicznych wejrzeń nie widziano,
Sentymentalnych westchnień nie zważano,
słów nie słuchano - cóż więc pozostało ?-

Do nóg- miłość lub śmierć !...Lecz wypadło
Mieć w ręku szpadę, sztylet, nóż stołowy,
albo nareszcie mordercze nożyczki !

/śmieje się/

I cóż ? stoimy- bez czucia. bez mowy !?

Jak to ? I wszystko od pierwszej potyczki,

Ach, to zwycięstwo tak łatwe prawdziwie,

Że się nie cieszę, lecz łatwością dziwię.

GUSTAW

Kołczan już próżny, zatem żart na stronę ;

Ach, panno Klaro ,wiedzisz mnie w rozpaczy !

KLARA

O, znajdę jeszcze pocisk na obronę ;

Ale bez Qartu, cóż ta zmiana znaczy ?

Jest ~~ż~~e to może snu rannego skutek ?

Albo dowcipu nagłe przesilenie ?

GUSTAW

Ach, panno Klaro, poznałem Anielę !

KLARA

Dotąd rozpaczy nie widzę przyczyny.

GUSTAW

Poznawszy, widzę jak ~~g~~ błędziłem wiele.

KLARA

Aha ! Pan Gustaw zapewne ją kocha ?

GUSTAW

Ubóstwia-powiedz, a powiesz za mało !

KLARA

Hm ! nie jestże to tylko skłonność płocha ?

GUSTAW

Miłość najszystsza, jaką niebo dało !

KLARA

Ależ ta miłość - będzież ona stała ?

GUSTAW

Z ~~D~~yciem trwać będzie, z życiem tylko zgaśnie !

KLARA

I pewnie wierzyć Anielka nie chciała ?

GUSTAW

Nie chce i słuchać- stąd ^{to rozpacz} ~~to~~ rozpacz właśnie.

KLARA

To źle ! Ale mnie słuchałaby może ?

GUSTAW

Co miłość nie śmie, to przyjaźń okryśli,

KLARA

Gdy jej poprawę i ~~nie~~ ^{my} żal przełożę....

GUSTAW

Ach, panno Klaro, zgadłaś moje myśli !

KLARA

Ze się poprawił, kto się uznał w błędzie,

Ze miłość szczerą, którą uniesiony,

Im wolniej wzrosła, tym wytrwalszą będzie ;

Że jeśli jeszcze nie jest jej wzajemną
Winna przynajmniej wynagradzać wiarą.

GUSTAW

Ach, tak, tak wszystko. moja panno Klaro !
Czytasz w mym sercu, myślisz razem ze mną ?

KLARA

Ha, ha, ha ! dłużej wytrzymać nie mogę !
ha, ha, ha ! "Moja panno Klaro" ! - "moja" !
Ha, ha, ha ! Przednie ! Znalazłam ^{wasze} ~~wam~~ drogę,
Oręż wypada, pęka twarda zbroja.-
I czegoż męsk^oprzebiegłość zastrasza !?
Niech ~~stasz~~ ^{wasz} raczej własna słabość nasza,
Bo kto nie ~~Bxxxx~~ zechce, ten tylko nie przyzna
Że do zwalczenia nietrudny mężczyzna,
Ufaj mu szczerze, a w postaci męża,
Ujrzysz zwinnego, zjadliwego węża ;
Oprzyj się woli, chciej mieć własne zdanie
Lwem rozdrażnionym, tygrysem się stanie;
Ale znaleź wtór do jego piosneczki,
Jak zwyciężona wychodź z każdej sprzeczki
W jego rozumu kręć się zawsze kole,

A na jedwabiu wywiedziesz go w pole .-
Jeśli się ~~nie~~ mylę, to próbka dzisiejsza,
3 Mego mniemania zupełnie nie zmniejsza,
Co wyraziwszy szeroko i długo,

/ z niskim
ukłonem/

Mam honor zostać uniżonym⁴ sługą !

/odchodzi/

GUSTAW

/sam/

Hm,hm,hm! czy tak. tak ?- Że kocham szczerze,
Idę otwarcie, otwartości wierzę,
Takżem spadł nisko ?- Hola, ^{jaszczureczko !} ~~jaszczureczko~~
Ostry rozumek, ostre ~~twoje~~ słóweczko,
Ale mnie w parę z Albinem nie poda,
Uczysz mnie zwodzić ? Chcesz wybiegów ? Zgoda !

/po krótkim
milczeniu/

^{7 niela}

~~Ale~~ dobra. ale uprzedzona...

Co ufność nie chce, niech dobroć dokona....

Romans ułożę... jej zrobię zwierzenie,

Na czas kochankę w przyjaciółkę zmienię,

Zyszczę jej litość i wezwę obrony....

/po rótkim

milczeniu/

Łączy dwa serca sekret podzielony...

Tak...wzbudzę czucie miłości obrazem,

Zwrócę ku sobie i ustalę razem.

Otóż to, to jest przyczyna,

to powód wszystkiego złego !

Chodzi, łazi cień Albina !

Płacze, diabli wiedzą czego !

Już łzy lejąc w dzień i w nocy,

Sam się zmienisz we fontannę !

A tymczasem bez pomocy

Ja mam znosić twoją pannę ?

Nie kochaj ją tak poddanie,

A wzajemną ci się stanie ;

Nie daj władać. rządzić sobą,

rząd
A ~~rząd~~ tobie sama przyzna ;

Nie nudź płaczem i żałobą,

A zwyciężysz jak mężczyzna.

Inaczej myślą wariaci.-

Bądź zdrów !

/odchodząc/

Niech cię wszyscy kaci !...

/wracając/

Gdzie poszła ?

ALBIN

Ach.kto ?

GUSTAW

Tego nawet nie wie !

/odchodzi/

ALBIN

/sam/

I jemu teraz szkodę-odszedł w srogim gniewie.

Gdzież mam wylać łzy moje, gdzie podzić westchnienie?

Pałam lat dwa, lat dziesięć- jeszcze się nie zmienię.

N echaj tylko na chwilę, na cząsteczkę chwili,

Klara patrząc się na mnie choć troszkę zakwili !

KLARA

/upada jej

kłębek/

ALBIN

/goni i podnosi/

KLARA

Żeby raz jeden wypadł kłębek z dłoni

A waćpan za nim nie byłeś w pogoni;

Żeby raz chustka padła ze stolika.

A waćpan za nią nie leżał na ziemi,

Żebym raz chciała nożyczek, nożyka,

Waćpan nie szukał, nie latał za niemi ę

Żebym raz mogła jeden kichnąć skrycie,

Nie słysząc wróżby na stoletnie życie.-

Nie, to prawdziwie już nie do zniesienia !

ALBIN

Ach, Klaro ,gdybyś pojąć chciała.

Co się na ^{Twe} ~~twoje~~ wejrzenie w mojej duszy dzieje,

Pewnie byś serca mego ziściła nadzieje !

KLARA

~~szczęście~~
Pewnie bym nie ziściła.

ALBIN

/// Nigdy ?

KLARA

Dość już proszę !

ALBIN

Okrutna ! Tym słowem śmierć...

KLARA

Ach, śmierć, śmierć przynoszę !

ALBIN

Ach, ^{radca}dobrześ radził, szczęśliwy Gustawie.

KLARA

Cóż radca stanu poradził łaskawie ?

ALBIN

"Nie kochaj- rzekł- tak czule, a będziesz kochany".

KLARA

"Nie kochaj" ! Proszę, już mu na zawadzie,
że jest ktos wierny i w tym szczęście kładzie ;
~~że go to już korei. jużby chciał odmiany !~~
już go to korei

ALBIN

"Nie daj jej sobą rządzić"....

KLARA

"Nie daj rządzić" - Brawo !

"Nie daj"- ! No proszę, to mi piękne prawo !

ALBIN

" a ty nią rządzić Będziesz"...

KLARA

Co,co ?- "Będziesz rządzić"?

A zaraz, rządzić- zaraz rządzić chcecie ;

Jakże tu ma być porządek na świecie ?

Jak ? kiedy jeden stu nauczy błądzić,

A pierwsze słowo : "Nie daj sobą rządzić"

ALBIN

~~ale~~ jednak ~~sł~~uchać go nie chcę- co każesz.to zrobię.

KLARA

To radca ! To profesor !

ALBIN

Cóż zrobić ?

KLARA

Pójść sobie .

Gustaw: Aniela jedno już ostatnie słowo

Aniela: Ach tym ostatnim drwisiaj konca
nie ma.

ALBIN

/ukłoniwszy się,
odchodzi/

KLARA

/sama/

Gadaj- gada, milcz -milczy, idź-idzie, stój-stoi ...

A niechże się sprzeciwi. niech się Boga boi ,
Bo ta uległość mimo woli, zdania
I nienawidzić i kochać go wzbrania !

~~/wychodzi/~~

GUSTAW

Kocham....

ANIELA

Ach, ^{ju}żem tylekroć słyszała !

GUSTAW

Ależ mi pozwól...nie ciebie, Anielo !

/po krótkim
milczeniu/

Gdy nas więc chęci przeciwne nie dzielą,
W tobie nadzieja teraz moja cała.

Dziwisz się ? Wierzę- lecz tak jest w istocie.
Stryj, który ojca zastąpił sierocie,
Który mym losem od kolebki prawie
ciągle się dotąd zajmował łaskawie,
Żądał na koniec nagrody ode mnie.
Lecz jakiej, przebóg ! Prośby, łzy-błagania,
co tylko serce do listości skłania,
Wszystkiemu użył, wszystko nadaremnie !
I w końcu przyrzec stryjowi musiałem
wszelkim ~~staraniom~~ zyskać rękę twoją,
Lecz kiedy dzisiaj z upornym zapalem
Miłość głosiły drżące usta moje,
Ach, mamże wyznać, czy ciebie nie wzruszy,
Bałem się skrycie i truchlałem w duszy.

ANIELA

Jak to ? ze strachu ?

GUSTAW

Ach tak jest, niestety !
I wdzięki twoje, i twoje zalety,
Których odkrywam krocie w każdej dobie,
których nie woolno widzieć tylko tobie,

Co jak powabem, tak zczęściem być mogą
Mnie. mnie jednego napełniały trwogą !
Zyskać twój uśmiech, przyjazne wejrzenie,
Obudzić w sercu najpierwsze westchnienie -
Nie chlubą, szczęściem- niebem nazwać muszę,
Jednak trwożyło nie moję już dyszczę...

ANIELA

Miłość to zatem ku innej osobie ?

GUSTAW

A cóż by mogło bronić przeciw tobie ?
Kochałem wtedy, kiedy cię poznałem;
Stąd to dwuznaczne me postępowanie
Odpadło waszej tajemnej naganie,
Czułem jej słuszność i boleśnią doznaję,
Że choć bez winy, jestem jednak winny ;
Lecz sama powiedz, byłże środek inny ?

ANIELA

Ja tylko śmiało to powiedzieć mogę,
Że w tym zamęcie jedną widzę drogę :
Wyznać stryjowi...

GUSTAW

Ach, ileż to razy
Do nóg rzucony i ze łzami w oku,
Wszystko wyznając, błagałem wyroku !

ANIELA

Cóż mówi na to ?

GUSTAW

Powtarza rozkazy :
Ty masz, niestety, zostać moją żoną,
Którą mniej zamiar, więcej wstręt oddala,
A zaś kochankę sercem poślubioną
Nawet przed sobą wspomnieć nie pozwala !

ANIELA

Dlaczego ?

GUSTAW

Długo by trzeba rozprawy ;
Lecz krótko mówiąc, dla odwiecznej sprawy
I pojedynku ,co ze sobą mielię
Mój stryj i ojciec Anieli.

ANIELA

Anieli ?

GUSTAW

Imię stosowne jedno macie obie,
Którego odgłos, bijąc w serce moje,
Budzi swym dźwiękiem lubé niepokoje ;
Stąd jakiś pociąg, zaraz w pierwszej ~~chwili~~ dobie
Jakby ku siostrze. uczułem ku tobie.

ANIELA

Dziwnie !

GUSTAW

O, gdyby ja tylko kochałem,
A męki moim tylko były dziełem !
Ale czuć zawsze, że każde szarpnięcie,
Echem bolesnym powtarza się skrycie.
W drugiej istocie, droższej nam nad życie,
To wszelkich cierpieć przechodzi pojęcie !
To przeciw sobie zwraca własną rękę,
By zgasić czucie i wzajemną mękę !

ANIELA

Panie Gustawie !..co to jest ?..O Boże !
~~Zabić się, zabić!...to bardzo nieładnie,~~
To grzech, wielki grzech; kto w niego popadnie,
~~Na tamym świecie wiecznie cierpieć może!~~

GUSTAW

Ratuj mnie !

ANIELA

Będę, będę, lecz ~~czy~~ czy mogę ?

GUSTAW

Możesz.

ANIELA

O śmierci nie będę słyszała ?

GUSTAW

Nie.

ANIELA

Ja się jeszcze dotąd trzęsę cała !

GUSTAW

Chcesz więc ?

ANIELA

Ale jak ?

GUSTAW

Ja ci wskażę drogę !

Zostańmy zatem tak, jak do tej chwili :

Ja ~~jak~~ niby zawsze zakochany w tobie,

Ty- na tę miłość patrząc obojętnie ;

A później gdy nas już będą naglili,

Głośne, wyraźne oświadczenie zrobię,

Ty mi odmówisz w podobnym sposobie,

Tym zwrotem, twoją matkę, to nie zdziwi,

A mój stryjasek, choć się nieco skrzywi,

Brak posłuszeństwa zarzucać nie będzie.

Wtedy dopiero wzywam twej obrony ~~z~~

Przebłagasz matkę- oświecisz w tym względzie,

ANIELA

Rozumiem, dobrze.

HUSTAW

Więc bez nienawiści ?

ANIELA

Będę się cieszyć, jak się nasz plan ziści.

RADOST

~~/wchodzi niewidziany,
daje brawo klaszcząc/~~

ANIELA

Słyszał ?...

GUSTAW

Co ? słyszał ?

RADOST

Brawo dzieci, brawo !

GUSTAW

/rzuca się na kolana,
przed Radostem/

Przebacz mi stryju !

RADOST

/cofa się

Zdziwiony/

A ! a to co znaczy ?

GUSTAW

/posuwając się
za nim, cicho/

○ Kiedyś już słyszał, łajże mnie, a zwawo !

RADOST

Guciu !

GUSTAW

/cicho/

○ Gniewaj się !

/głośno/

Lituj się rozpaczy !

Niech mnie twa ręka srodze nie ddpycha !

/cicho/

○ A gniewajże się, stryjaszku, do licha !

RADOST

Słuchaj no, trzpiocie ...

GUSTAW

/cicho/

○ Lepiej, to za mało !

RADOST

Czyś ty oszalał ?

GUSTAW

/cicho/

☉ Dobrze !

/głośno/

Już się stało !

RADOST

Tego już nadto !

GUSTAW

/głośno/

Wszystko jej wyznałem !

/cicho/

☉ A nużę teraz, z największym zapalem !,,,

RADOST

A do stu katów !

GUSTAW

/cicho/

☉ To, to to !

RADOST

~~Drwixzxs~~

Drwiesz sobie !

GUSTAW

/głośno, tragicz-
nie/

Stryju mój, stryju ! chcesz mnie widzieć w grobie !

RADOST

/rozgniewany/

Dosyc tych żartów, dosyc już, mój panie !

Rób sobie, co chcesz. niech się co chce, stanie

Ja szalonemu nie chcę szukać żony !

/odchodząc/

A to ~~wyxxwax~~ waryat - wyraźnie szalony !

ANIELA

Cóż teraz będzie ?

GUSTAW

/do siebie/

Ścierpły mi kolana.

ANIELA

Nie dał się zmiękczyć.

GUSTAW

To rzecz niesłychana !...

ANIELA

Może nie słyszał ?

GUSTAW

Jak to "może" ?

ANIELA

Może.

GUSTAW

Samaś mówiła....

ANIELA

Niem...jam się pytała.

GUSTAW

Więc bez potrzeby ta utarczka cała
I w najmniej dobrej wyprawiona porze,
Bo, że nie dosłyszał, jestem pewny prawie,
Lecz o co idzie, łatwo teraz zgadnie.

ANIELA

Jakże też można w porywczym zapędzie
Zniszczyć od razu cośmy przedsięwzięli !
Biedna Aniela, ileż cierpieć Będzie !

GUSTAW

Jakże nie kochać tej lubej Anieli ?

ANIELA

Kochać ją trzeba.

GUSTAW

Poprzysięgłem sobie.

ANIELA

Ach ! chętnie wierzę.

GUSTAW

W tym moje życzenie,
Sama więc widzisz- w tobie, tylko w tobie,
Pomoc mam jedną, a wszystkie nadzieje,
I obys zawsze, ciągle pamiętała
Ze w twoim ręku moja przyszłość cała.

A nawet więcej - i szczęście Anieli,
Z którą ^{Już} ~~na~~ ^{już} świecie nic mnie nie rozdzieli !

/wychodzi/

ANIELA

/sama/

Dziwnie- i dziwnie ! ^B rzmia mi jeszcze uszy
Słowami, dotąd nieznanymi duszy.

Jak on ją kocha ! I pewnie nie zwodzi -
Wszystko, co powie, wzrok jasny dowodzi,

On z nią szczęśliwy, ona z nim szczęśliwa -

I na czymże im, na czym jeszcze zbywa ?

Jednego słowa do szczęścia im trzeba.

A do jakiego, do jakiego ? - Nieba !

Ufają sobie, kochają się szczerze ;

Jestem szczęśliwsza, że w miłość nie wierzę ?

Jednak ta miłość jest. trwa, dowiedziona...

O Boże ! Serce nie czuję śród łona !

RADOST

/wchodząc/

Danno Aniello !

ANIELA

/wybiega/

RADOST

Ależ ...panno,...proszę...

/wracając/

~~Hm, hm !- Coś tu znać Gustawa -~~

~~Gotów bym przysiąc, że to jego sprawa,~~

~~Oj, Guciu, Guciu ! Kiedyś ja przeproszę !~~

GUSTAW

/wchodzi jednymi

drzwiami w głębi,

zobaczywszy Radosta,

nucąc, wchodzi w drugie/

RADOST

/goniąc za nim/

Czekaj no, czekaj !

"/wybiega za drzwi,

wraca, prowadząc

Gustawa/

Chodź, chodź, mam cię, ptaszku !

/patrzając mu w oczy
po krótkim milcze-
niu/

Co to znaczyło to : "przebacz, stryjaszku" ?

GUSTAW

To tak.

RADOSR

Jak to - "tak" ?

GUSTAW

Ot, tak !

RADOST

Co to znaczy,

"ot tak" ?

GUSTAW

Niby nic.

RADOST

Nic ?

GUSTAW

Nic.

RADOST

To nic było -

"przebacz stryjaszku, ^{lituj} się rozpaczy "?

Czegożes klęczał jakby do pacierzy ?

GUSTAW

^{To}
~~Tak~~ mi stryjaszek nie wierzy ? nie wierzy ?
Kiedy tak...dobrze..dobrze...wiem co zrobię ;
Każę zajechać i pojedę sobie.
Janie ! hej !

RADOST

No ,no, Guciu, Guciuuniu mój !

GUSTAW

Kiedy ja mówię...!

RADOST

Już, już, już- stój no, stój !

/do siebie/

A to saletra ! Skra, ogień, płomienie !

GUSTAW

Luby stryjasku !

RADOST

Ach, Guciu, mój luby,
Nie słuchasz rady !...

GUSTAW

I słucham, i cenię,
A co wykonam godne będzie chluby.

RADOST

Lecz czemuż Klara...

GUSTAW

Ach, Klara ! Ta Klara
To jest prawdziwe boska na mnie kara,
Wszędzie jej pełno, we wszystkim zawadzi ;
Przy tym zawzięte, jak kogucik młody-
Kikiki zawsze

/pokazując/

a tak w górę sadzi !

// I wiesz, stryjasku- dla powszechnej zgody,
Wiesz co ?

RADOST

Na przykład ?

GUSTAW

Zeń się z nią !

RADOST

Szalony !

GUSTAW

Zrób ~~mi~~ mi tę grzeczność !

RADOST

Pomysł godny głowy ?

GUSTAW

Bardzo mi bruździ,

RADOST

Dlatego, ja stary ?....

Bruździć nie będzie, nie brzdź ty z twej strony ;
Na cóż Albina przez jakieś namowy
chcesz jej zbuntować ?

GUSTAW

On już zbuntowany !

RADOST

Jak to ?

GUSTAW

W Anieli jak kot zakochany !

RADOST

Kto ? Albin ?

GUSTAW

Albin .

RADOST

A, to nie do wiary !

GUSTAW

Tak, Tak ją kocha ,ledwie że nie skona;
Nie ma gadania, to rzecz dowiedziona.

RADOST

Albin, ten Albin !....

GUSTAW

O, nie wszystko złoto
Co się nam świeci- o, to sztuczka procha ;
Jednej przysięga, a w drugiej się kocha.

RADOST

Ale z Anielą jakże idzie tobie ?

GUSTAW

/po krótkim

milczeniu/

Magnetyzm mówią, jest ^{to} wolna władza
Co z ciała w ciało zdroj życia wprowadza.
Jeżeli zatem mam zarodne siły,
Ogień swój własny w obce przelać żyły,
Dlaczegoż miałbym w pięknej, młodej duszy
czystej jak śnieżek, co świeżo przyprószy,
Przez silną wolę, pałające tętna,
Własnego czucia nie wycisnąć piętna ?

RADOST

Jeśli rozumiem, niech mnie piorun trzaśnie !

GUSTAW

Kocham i będę kochany- to jasne ?

~~I dobrze skończyć mam wszelką nadzieję,~~

~~Byleś nie zważał, co się z nami dzieje ;~~

~~W zgodzie czy kłótni, we wrzawie czy ciszy,~~

~~Niech oko drzymie, a ucho nie słyszy.~~

RADOST

Cóż z tego będzie ?

GUSTAW

Co będzie ?

Wesele !!

/wybiega/

RADOST

/idąc za nim/

Rozsądku mało, pewności za wiele !

GUSTAW

/wchodzi/

JAN

/idzie w krok
za nim/

GUSTAW

/podając lewą rękę,
nie stając/

Zawiąż !

/do siebie/

Stało się...Kocham ją szalenie -

Lecz ona ?

JAN

/chodząc za nim
i opatrując rękę/

Wcale nic...

GUSTAW

/stając/

Jak Jak to nic ?

JAN

Nie ma

tu nic.

GUSTAW

Na rękę !...Wiąż tylko -

/do siebie/

Hm, sprzyja,

Ale jak będzie, gdy rolę odmienię ?-

Jak ? kiedy zacząć ?

JAN

/nie mogąc w chodzie

zawiązać ręki/

Niech się pan zatrzyma.

GUSTAW

/dosiebie/

Zatrzymać...pewnie...Węzeł jest..

Jan

/puszczając/

Jest, panie.

GUSTAW

/do siebie/

Lecz jak rozwiązać ?

JAN

Za koniuszek.

GUSTAW

Janie !

JAN

Słucham !

GUSTAW

Głupiś !

JAN

Tak ?

GUSTAW

/zrzucając chustkę/

I nie tę zawija !

Lewą mi pisze !

JAN

Któraż ręka boli ?

GUSTAW

Co ci do tego ?- Na, masz, zawiąż prawą.

/podaje lewą
rękę, zaczyna
chodzić, mówi do
siebie/

Pierwszy raz kocham.

JAN

Ależ panie...

GUSTAW

/wciąż chodząc/

No, a zwawo ?

/do siebie/

Inna to miłość !

JAN

To ta sama !

GUSTAW

Kłamiesz !

JAN

Lewa !

GUSTAW

/podając mu
prawą/

A,,ręka !..No- jakże powoli !

Będę kochany...Aj, rękę mi złamiesz !

JAN

A którą,panie ?

GUSTAW

już
Puść ~~ją~~, do kaduka !

JAN

Wiązać nie sztuka !

GUSTAW

Ale milczeć sztuka !

JAN

/poddchodzi na znak
Gustawa /

GUSTAW

Albinie smętny ! Jak rosa poranna,
Tak mgła z łez twoich napełnia dom cały.

ALBIN

// A jednak mojej nie zmiękczyły skały !

GUSTAW

Klara cię kocha !

ALBIN

Zbyt bolesne żarty !

GUSTAW

Ręczę !

ALBIN

Nie wierzę !

GUSTAW

Przysięgać ci trzeba ?

ALBIN

Kocha mnie ?

GUSTAW

Szalenie !

ALBIN Cóż teraz będzie ?

GUSTAW

Albina ożenię.

ALBIN Mnie, mnie ? Z nią ? Z Klarą ?

GUSTAW

 Ale jak nastroję,
tak ty grać będziesz- przyrzekasz mi świącie ?

ALBIN

Dobrze. Cóż robić ?

GUSTAW

Słuchaj mnie.

ALBIN

Słucham.

GUSTAW

// Daj jej uczuć,
że inną kochasz.

ALBIN

Przebóg ! nie kończ, ginę !

GUSTAW

Czas jakiś !

ALBIN

Nigdy !

GUSTAW

Dzień !

ALBIN

Nie chcę !

GUSTAW

Godzinę !

ALBIN

Wprzód umrę !

GUSTAW

Mrzej więc !

ALBIN

/// Nie ufam mej sile.

GUSTAW

A bógdajżeś pękł !

No to milcz !

ALBIN

Jak długo ?

GUSTAW

Dzień jeden.

ALBIN

Do jutra ?

GUSTAW

~~A~~

Ale- zupełne milczenie !

ALBIN

Dobrze.

GUSTAW

Daj słowo !

ALBIN

Ale....

GUSTAW

Dajesz ?

ALBIN

Daję !

GUSTAW

A teraz bądź zdrów !

kochaj mnie !

Idź sobie !

ALBIN

/odchodzi/

G. STAW

/sam/

Także zatrudnienie dla Klary sposobie-
Kocha go, czy nie- pewnie jest ciekawa,

zajmie ją zatem ta odmienna sprawa.
a nim jej dojdzie po zakrętach wielu,
Ja krok po kroku zbliżę się do celu.

ANIELA

/wchodząc
ostrożnie/

Słyszał Radost ?

GUSTAW

Nie słyszał.

ANIELA

Ach, oddycham przecie !

GUSTAW

Wszystkom naprawił.

ANIELA

Ginęłam z bojaźni.

GUSTAW

/chwytając ją za
rękę/

Gustaw - Tyle dobroci, tak rzadkiej w tym świecie
Tyle dowodów troskliwej przyjaźni
Ileż wdzięczności nie obudza we mnie ?

ANIELA

Cóż uczyniłam wdzięczności godnego ?

GUSTAW

Chcesz dobrze czynić !

ANIELA

Wszak to tak przyjemnie !

GUSTAW

Masz dziś sposobność.

ANIELA

Proszę wskazać drogę !

GUSTAW

Ręką skaleczył.

ANIELA

I bardzo ?

GUSTAW

GUSTAW

Nic złego,

Lecz pióra całkiem utrzymać nie mogę,
Gdybyś w tym razie zastąpić mnie chciała...

ANIELA

Pisać ? i co ?

GUSTAW

List.

ANIELA

List !? Ach, nie !

GUSTAW

Dwa słowa.

ANIELA

Dwa- a do kogo ?

GUSTAW

Do mojej Anieli.

ANIELA

Co ? Takie listy ja bym pisać miała ?

GUSTAW

I cóż w tym złego ?

ANIELA

Daremna namowa !

GUSTAW

Ręką skaleczył.

ANIELA

To może- kto drugi.

HUSTAW

A któż na ¹ świecie moje troski dzieli ?
Komuż się zwierzyć ? Gdzie błagać usługi ?
Kiedy ¹ przed tobą daremnie się żalę ?
Wierz mi- są dusze dla siebie stworzone ;
Niech ~~je~~ ^{je} w przeciwną ~~stronę~~ los potrąci stronę,
One wbrew losom, w tym lub tamtym świecie.
Znajdą, przyciągną i złączą się przecie.

ANIELA

/zamyślona/

GUSTAW

/po krótkim milczeniu

mówi dalej/

I cóż to, powiedz, zaraz w pierwszej chwili
Wzbudziło we mnie tę ufność ku tobie ?
Co ośmieliło, że zwierzenie robię -
Jeśli nie serce- co nigdy nie myli !

ANIELA

Ach, czyliż zdradzić jest kiedy kto w stanie ?

GUSTAW

Klara najpierwsza.

ANIELA

Zbyt błędne mniemanie.

GUSTAW

Ile mnie złego, tyle jej korzyści.

ANIELA

Komu ? Co ? Klarze ?

GUSTAW

Radost ją zaślubi,

ANIELA

Radost ?

GUSTAW

Jak tylko zamiaru nie ziści,
Przez zemstę ku mnie z Klarą się pżeni,
Mnie wydziedziczy i na zawsze zgubi.

ANIELA

To być nie może

GUSTAW

To się nie odmieni.

ANIELA

Ona nie zechce.

GUSTAW

To już ułożono.

ANIELA

Ale jej śluby ?

GUSTAW

Śluby - sen prawdziwy !

/// I ty, Aniello, rzuć tę ciemną drogę !

Ach. być kochanym wszyscy szczęściem głośną,

Mym zdaniem kochać jest większą rozkoszą,

Los kilku istot zrobić swoim losem.

Czuć i żyć tylko drogich dusz odgłosem,

Dla dobra innych cenić własne życie,

Dla nich ~~mi~~ poświęcić każde serca bicie,

Światem uczynić najmniejszą zagrodę,

Tam mieć cel życia i życia nagrodę,

I kończąc cicho wytknięte koleje,

Za grób swój jeszcze przeciągnąć nadzieje,

Otóż to szczęścia rzetelne zalety !

I ty, ty wrzecz chcesz się ich, nietety ?

ANIELA

/ z uniesieniem/

Nigdy ? przenigdy !

/miarkując się

z czułością/

Ach, ja nie wiem jeszcze ...

(M) przejrzał kawałek
xxx

/ z zapame/

Ale chcę pisać, niech się moje zdanie
Jednej łzy w świecie przyczyną nie stanie ;
Niech w szczęściu drugich własne dziś umieszczę !

GUSTAW

Chcesz pisać... Będziesz.- O drogi aniele !
Jak wiele czynisz, jakżem wdzięczen wiele !
Pióro i papier....

~~Dłaczegóż, o nieba,
Takim sposobem ? ..Lecz ty mnie zrozumiesz -
Umiałas pojąć i przebaczyć umiesz .~~

/całuje w rękę
i nagle odchodzi/

AMOELA

Nienawidzieć ! Tak !- Każda plecie, baje,
Ale nie tak to łatwo, jak się zdaje !
Z gniewu w nienawiść droga bardzo bliska,
Kiedy dotknęła jaka czynność zradna !
Lecz kiedy czule kto nam rękę ściska,
Jak mamę kocham, nie potrafi żadna.

KLARA

Kto tu był ?

ANIELA

Jak to- kto ?

KLARA

Kto tu był z tobą ?

ANIELA

Gustaw przechodził.

KLARA

Rozwodził swe żale.?

ANIELA

Trochę.

KLARA

Tak długo mówiliście z sobą.

ANIELA

O, jak cię kocham, tak niedługo wcale !

KLARA

I cóż nowego ?

ANIELA

Nie dasz temu wiary :

Wszak jednym słowem- chce się żenić z tobą...

KLARA

Ze mną !?

O to, to ! O to, to mi radość !

Toż będę dręczyć i męczyć bez miary !

O, panie Guciu, będziesz ty miał zadość !

ANIELA

Ale nie Gustaw- Radost !

KLARA

Radost stary ?

ANIELA

Radost. Hm ! Gustaw....

KLARA


Ja nie chcę....

ANIELA

Ja wierzę.

KLARA

Ja nienawidzę.

 ANIELA

Jakoś to będzie,

KLARA

Idź ty za Gustawa !

ANIELA

A nasze śluby ?

KLARA

Niechże je dotrzyma
Jedna przynajmniej. gdy nie mozem obie.

ANIELA

Lecz Gustaw kocha....

KLARA

O, nieszczęsna sprawa !
Pójdę do cioci.

ANIELA

Powiedz- a w sekrecie ;
Idź, nie trać czasu !

KLARA

Poradzi mi przecie;

Nie da mi umrzeć przy tym starym gracie !

ANIELA

Idź, idź, zbyt droga każda nam godzina.

KLARA

Wolę już klasztor- albo i Albina.

/odchodzi/

ANIELA

Słuchaj no, Klaro ! Klaro ! Otóż macie !

GUSTAW

/łóżki, papier,

etc. w ręku/

Otóż jest wszystko. bierzmy się do dzieła !

ANIELA

Przestrzegłam Klarę.

GUSTAW

/na stronie/

Przednie !

/głośno/

A jak powie ?

ANIELA

Komu i - na co ?

GUSTAW

Mojemu stryjowi

ANIELA

Ja ręczę za nią.

GUSTAW

Jakże to przyjęła ?

ANIELA

Rzewnie płakała.

GUSTAW

Ja tym łzom nie wierzę.

I któż jej winien ?- Albin kochał szczerze.

ANIELA

I dotąd kocha.

GUSTAW

O, nie kocha wcale.

ANIELA

Te,
Ja wiem lepiej,

GUSTAW

Kocha, lecz nie Klarę.

ANIELA

Kogóż ?

HUSTAW

Hm ?! Kogo ?

zamilczę w tej mierze !

ANIELA

Bajkę ktoś zrobią, proszę mi dać wiarę !
Albin nasz sąsiad, bawi tutaj stale.
Wiemy gdzie bywa, jego związki znamy .

GUSTAW

Kiedy więc szczerze z sobą mówić mamy
Albin się kocha- lecz ^{się} kocha ~~się~~ w tobie.

ANIELA

We mnie ?

GUSTAW

Tak, w tobie, ledwie, że nie skona,
Nie ma co gadać- ~~to~~ rzecz dowiedziona !

ANIELA

Ależ dla boga, tak nagle, w tej dobie...

GUSTAW

Zmienił się zwolna, bo możnaż lat tyle
wzgardę odbierać w tak przykrym sposobie ?
A miłość ^{as} / jednej zachowywać siłę ?
Możnaż przy tobie lubę spędzać chwile,
Twa dobroć, wdzięki... a jednym wyrazem -
Możnaż cię poznać i nie kochać razem ?
Powiedźże sama ?

ANIELA

Zabawne pytanie !

Mnie zatem kocha ?

GUSTAW

Ale ja ~~się~~ ci radzę -

Nie wierz mu wcale- zmienne to kochanie,

Które w odporze czerpa swoją władzę.

ANIELA

Klarze przysięga....

GUSTAW

Ze snu jeszcze drzymie !

ANIELA

Wzdycha...

GUSTAW

Przez grzeczność !

ANIELA

Ale ...

GUSTAW

Pewnie !

ANIELA

Piszmy więc !

GUSTAW

"Aniela kochana".

/po krótkim milczeniu

gdy ANIELA okazuje

zdziwienie/

Pisz , z łaski swojej.

ANIELA

Myli mnie to imię.

Mnie !? Kocha ? ...

~~Piszmy więc...~~

GUSTAW

Piszmy. ~~On~~ "Dobroci anioła
w naszym nieszczęściu zsyłają nam nieba :
Wziął pióro w rękę nieść ulgę tęsknocie"...

ANIELA

ANIELA

Ależ mnie pisać tego nie wypada !

GUSTAW

• Wszak to ja piszę- a potem, w istocie,
Jakież ci imię moje serce nada
Za twoją dobroć, za dobrodziejstw krocie !?

ANIELA

Piszmy ~~wiesz~~ więc.

GUSTAW

Piszmy. "Nie bądź już w obawie ;
Osoba, z którą stryj chciał mnie ożenić
nienawidzi mnie..."

ANIELA

Nie, ~~panie~~ Gustawie !

GUSTAW

Jakże napisać ?

ANIELA

~~Pa~~ Trzeba odmienić.

GUSTAW

Popraw, jeśli chcesz.

ANIELA

O, chętnie poprawię !

GUSTAW

/czyta jej
przez ramię/

"Sprzyja".

/biorąca za

rękę/

Czy pewnie ?

ANIELA

Trzebaż słów koniecznie ?

GUSTAW

Znasz mnie więc teraz ?

ANIELA

I jak !

GUSTAW

To poznanie,
Czy kiedyś, z czasem, przyjaźnią zostanie ?

ANIELA

Jest i zostanie,

GUSTAW

Zawsze ? Wiecznie ?

ANIELA

Wiecznie.

GUSTAW

Dosyć już tego, precz wszelkie ukrycie !
Kocham Anielo. kocham cię nad życie !

ANIELA

/odsuwając się
zdziwiona/

Jak to?

GUSTAW

/pomiarkowawszy się,
spokojnie/

Pisz z łaski swojej.

ANIELA

Jak tam było ?

"Kocham".

GUSTAW

~~Achx~~

Ach, powtórz !

ANIELA

"Kocham cię nad życie "

Wszak tak ? A dalej ?

GUSTAW

Dalej ? - Wierzyć miło.

ANIELA

Piszmy więc.

GUSTAW

Piszmy - lecz błędzisz w wymowie,
Niech głos czuć daje myśl zamkniętą w słowie,
A wyraz "kocham" obowiązki człeka,
Ku sobie, ludziom i Stwórcy wyrzeka;
Możnaż oziębłe wymówić ~~goxwzedy~~ kiedy ?
Ty kochasz matkę, brata, przyjaciela,
Ja ciebie, ty mnie : dla próby więc w tedy,
Całą mu wartość niech twój głos udziela
i ku mnie zwróci.

ANIELA

/patrzac na niego/

Kocham.

GUSTAW

Czucia mało -

Ha ciebie Kocham.

ANIELA

Kocham ?

GUSTAW

Zbyt nieśmiało.

ANIELA

Ach, Kocham, Kocham !

GUSTAW

• Coraz lepiej, brawo !
Powtarzaj często, douczysz się wprawą,

ANIELA

Piszmy więc !

GUSTAW

Piszmy !

- 132 -

132

132

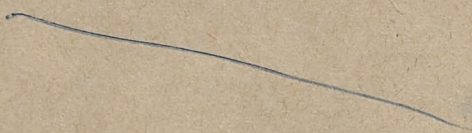
132

132

132

132

Amela : Wren Ty
K



132

ANIELA

~~Kto~~

Ktoś idzie.

GUSTAW

Nie.

ANIELA

Słyszę !

GUSTAW

/całując ją w

rękę/

Na potem.....

/odbiega/

ANIELA

List ! list !

Jak on dobrze pisze !

Klaro !

KLARA

Anielo !

Anielo

Wien Ty

KLARA

Co ?

ANIELA

Ja mniemam,
Ze ta Aniela jest bardzo szczęśliwa.

KLARA

Daj mi tam pokój ! teraz czasu nie mam ;
Niech sobie szczęścia, ile chce, używa !

ANIELA

Tak być kochaną !

KLARA

Jak Gustaw powiada !

ANIELA

Cóż by mu z kłamstwa ?

KLARA

Co ?- pochlebia dumie !

ANIELA

Ach, kto być wdzięcznym, ten i kochać umie !

KLARA

Ty go nie słuchaj, taka moja rada,

ANIELA

Nie wiesz jak miło, gdy czucia pieszcz^oce
Z godnym zapalem męska pierś ~~wyglasz~~ wygłosi ;
To w uszach łechce, to coś w oczach parzy,
To biegnie, biegnie, jakby dreszcz po twarzy,
To z twarzy w serce, to jak krople wrzące,
Z serca się w górę, w górę wznosi !

/pokazując na

piersi/

I tu tak ścisnie, tak w gardle zadusi,

Ze koniec końców westchnąć cię przymusi !

KLARA

Jakie ty dziecko ! Tobie to nowina,
Lecz nie mnie , duszkę, wszakci mam Albina !

ANIELA

Oho ! już po nim !

KLARA

Co ?

ANIELA

Ciesz się !

KLARA

Czym ?

ANIELA

Zmianą !

KLARA

Jego ?

ANIELA

Nie kocha...

KLARA

Mnie ?

ANIELA

Ciebie.

KLARA

Skąd to wiesz ?

ANIELA

Wiem od Gustawa.....

KLARA

Wszak jeszcze dziś rano
Wzdychał.

ANIELA

Przez grzeczność !

KLARA

Błagał !

ANIELA

Nałóg !

KLARA

Pewnie ?

ANIELA

Nawet ci powiem.....

KLARA

Cóż mi jeszcze powiesz ?

ANIELA

Ze mnie nieszczęsnej ten ciężar przypada,

KLARA

Tobie ?

ANIELA

Mnie .

KLARA

^{6ic}
Cie kocha ?

ANIELA

Tak powiada.

KLARA

Wierz tu mężczyźnie !- Jak bóbr płakał rzewnie,
Błagał, przysięgał, od miłości ginał,
a konieckonców, chorągiewkę zwinął !
Widzisz, jak dobrze ~~że~~ my nie kochany -

||| Prawda, Aniele ?

Aniele

Chocimy już do mamy

RADOST

Guciu ||| na miłość Boga ! jedynego Boga !

3 Przyznaj się, tyś coś zbroił ?

GUSTAW

Skądże ta^{ka} trwoga ?!

Ja się teraz już kocham, szaleństwa nie zrobię
Ja, widząc mój rozsądek, dziwię się sam sobie.

RADOST

Obym ja się mógł dziwić, choć ^{ma} pół godziny !

Cóż więc znaczą te wszystkich powarzone miny,

Zaczawszy od Dobrójskiej - Na ciebie, ladaco,

Ze się krzywi. to dobrze, ale na mnie za co ?

Klara śmieje się, trzepie, lecz w ciągłym przymusie;

A Albin wszystkie kwiatki przeliczył ~~wspierusisxx~~ obrusieⁿⁱ

GUSTAW

/ciszej/

Miłość- stryjaszku. miłość- to cała zagadka !

RADOST

Aniela, Klara - dobrze : ale matka, matka ?..

GUSTAW

Matka kochać nie może ?

RADOST

Szalał i szaleje !

GUSTAW

Hak to mówią stryjaszku ? Coś to nie rdzewieje..

RADOST

Ej, Guciu, tyś coś zbroił- ja czuję przez skórę !

GUSTAW

Ja bym zbroił !

RADOST

Najłacniej rozpędzę tę chmurę
Gdy pójde do Dobrójskiej i pogadam o tem.

GUSTAW

Ona nie wie.

~~GUSTAW~~

RADOST

Co nie wie ?

GUSTAW

Nic nie wie.

/wychodzi/

RADOST

Trzpiot-trzpiotem !

Proś, głaszcz, błagaj, zaklinaj on jak wilk do lasu
I co mam z nim rozmawiać ?! Szkoda tylko czasu.

/odchodzi/

GUSTAW

ANIELA

/wchodzi/

GUSTAW

Nie wierz, Aniello, tej pieszczocie wzroku
gdy zwolna sunąc, spocznie w twoim oku
tej drżącej dłoni, kiedy ciebie ~~zbliska~~ bliska,
Nie wierz głosowi, co się w duszę wciska,
Lecz własne serce niechaj cię oświeci ;
Ach, tylko miłość równą miłość nieci !
Serce -milczy ?

ANIELA

/posjrzawszy

mu w oczy/

Nie !

GUSTAW

/pociągając

w objęcia/

Aniela !

ANIELA

/ w jego objęciu/

Gustawie !

/wrywają się z objęć/

A tamta ?

GUSTAW

Tyś jest, tyś nią była zawsze.

ANIELA

Jak to, Aniela ?....

GUSTAW

Zadnej nie znam innej !

ANIELA

Alé nie zwodzisz ?

GUSTAW

GUSTAW

O, nie bądź w obawie :

Użyłem zdrady, lecz zdrady niewinnej,
Byłżebym wniecił uczucia łaskawsze,
gdy się przybliży[!]e starałem daremnie,
Gdy uprzedzona stroniłaś ode mnie ?

ANIELA

Więc nie kochałeś? - To nie jest odmianą ?
I jedna jestem...

GUSTAW

W Jedyne kochaną...

ANIELA

Zatem i Klarze ...

GUSTAW

Odpuszczona wina,
Albin ją kocha a ona Albina.

RADOSŁ

/obracając się
do Dobrójskiej/

Radosi : Smieje się- widzi pani ?

DOBROJSKA

Widzę.

RADOST

Mości panie !

GUSTAW

Oho !

RADOST

I "oho" słyszy pani ?- "oho" jeszcze
Powiedz, wię słuszne były moje troski wieszczce ?
Nabroiłeś, naplotłeś!..Lecz zrób tu wyznanie :
W jakiej, gdzie, kiedy, w której kochasz się Anieli?

GUSTAW

/biorąc za rękę

Anielę/

W której ? ! w tej !

RADOST

A ! *A*

/obracając się do

Dobrójskiej/

~~A~~ !

GUSTAW

/do Anieli/

Wszak tak !

ANIELA

No tak !

RADOST

Otóż macie !

ALBIN

Nim zaślubisz Klarę,

Mnie zabić musisz !

RADOST

A to co za licho !

KLARA

Albinie !

RADOST

Ja chcę Klarę.....?

P DOBROSJAK

Co się dzieje ?

(M) *Albina*
ulka

Wojtko
Chropickiego

RADOST

Wszak tu zaraza ! Ten znowu szaleje !

/do Albina/

Któż mówił ?

ALBIN

Ty sam.

RADOST

Zartem dałeś wiarę ?

KLARA

Ojca prosiłeś.

RADOST

Ja ?! Kiedy ! Kto mówi ?

KLARA

Gustaw !

RADOST

Gustawie, skąd ta nowa łaska ?

GUSTAW

Chciałem ją odstraszyć.

RADOST

A cóż ^{To} u diabka !

Czy ja straszyciło na młode dziewczęta ?

Ydo Albina/

Ale skąd twoja zemsta tak wż zawzięta ?

Kochasz Anielę.

ALBIN

Ja ? kto mi topowie ?

RADOST

Gustaw,

KLARA

Tak, Gustaw !

GUSTAW

Gustaw, Gustaw trzpiotem.

naplótk, nabroił- ale czy szczęśliwie ?

/biorąc za rękę

Anielę, klękając

przed Dobrójską/

Tu się Anielo, przekonamy o tem.

P DOBROJSKA

/do Gustawa/

Ja cię rozumiem.

RADOST

Ja się tylko dziwię !

*Według zabmiene
Chłopickiego*

P DOBROSJAK

/łącząc ich/

I szczęście córki powierzam ci śmiało .

GUSTAW

A teraz drugą zajmijmy się parą :

/rozkazując/

Albinie ! zbliz się !

P DOBROJSKA

Cóż ty na to, Klaro ?

GUSTAW

Chce, chce, ja ręczę !

KLARA

Ale...

GUSTAW

Już się stało.

KLARA

Ach, gdybym mogła, na złość bym nie chciała !

ALBIN

Ale nie możesz ?

KLARA

I kochać cię muszę !

GUSTAW

Niech was ten złączy, komu za to chwała.

/łączyć ich,

poważnie/

Bądźcie szczęśliwi tak. jak się kochacie !

/do Klary/

Cóż śluby ?

Koniec